



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Pisemko jubileuszowe, spisane na pamiątkę 25. rocznicy wydania patentu protestanckiego przez Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa Pierwszego z dnia 8. kwietnia 1861 roku.

Liczba stron oryginału

16

Liczba plików skanów

16

Liczba plików publikacji

17

Sygnatura/numer zespołu

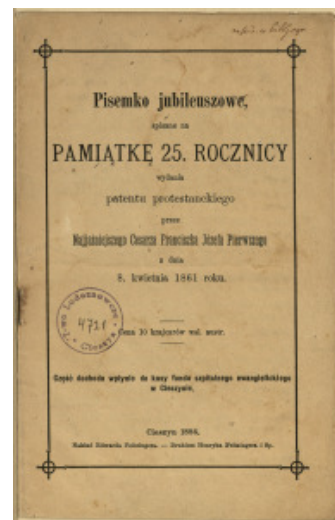
C I 034267

Data wydania oryginału

1886

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego on-line



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



revis. a. bibliogr.

Pisemko jubileuszowe,

spisane na

PAMIĄTKĘ 25. ROCZNICY

wydania

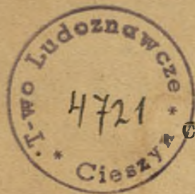
patentu protestanckiego

przez

Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa Pierwszego

z dnia

8. kwietnia 1861 roku.



—
Cena 10 krajcarów wal. austr.
—

Część dochodu wpłynęła do kasy fondu szpitalnego ewangelickiego
w Cieszynie.

Cieszyn 1886.

Nakład Edwarda Feitzingera. — Drukiem Henryka Feitzingera i Sp.

284 418" SL

C.034267T



Noc przeminęła, a dzień się przybliżył;
odrzućmyż tedy uczynki ciemności a oble-
czmy się w zbroję światłości. (Rzym.
13, 12.)

Bracia Ewangelicy! Słuszna to i wdzięczna rzecz, obchodzić jubileusze z uroczystością, jubileusze, które nam przypominają przyjemne i ważne chwile z pożycia domowego, lecz o ileż to musi być przyjemniejszym i wdzięczniejszym, obchodzić jubileusz tyżący się spraw całego ewangelictwa. Zaprawdę, mili bracia, kiedy nam Pan Bóg z łaski swój użyzył tak radosnego i zacnego dożyć jubileuszu, to też serca nasze nie mogą zostać oziąbłemi, lecz owszem ogień miłości i wdzięczności ku Niemu wybuchnąć musi jasnym płomieniem, sięgającym aż do niebios, gdzie Dawca wszystkich darów doskonałych króluje na wieki!

Noc przeminęła, a dzień się przybliżył, wołamy też i my z apostołem Pawłem, radując się wespół z łaski nam udzielonój. Straszna to bowiem była ona noc, którą przodkowie nasi przeżyli, straszne były niebezpieczeństwa i utrapienia ich, lecz noc ta ustąpiła światłości, która nam zaświeciła dnia 8. kwietnia roku Pańskiego 1861 w patencie protestanckim, wydanym przez Najjaśniejszego Cesarza naszego Franciszka Józefa Pierwszego.

Wiosenny czas, przywracający życie do natury, przyniósł też i Ewangielikom państwa austriackiego zupełną wolność rozwoju i życia pomiędzy innowiercami, z której to wolności cieszymy się już prawie przez dwadzieścia i pięć lat. Niech nam tedy obecny czas jubileuszowy będzie pobudką do rozmyślenia nad ważnością tego szlachetnego czynu Najmiłociwszego Monarchy naszego. Przywołajmy sobie więc najprzód do pamięci one przeszłe czasy uciśnienia a potem skreślimy po krótku najważniejsze zasady onego patentu protestanckiego. Nakoniec ale chcemy sobie też dać odpowiedź na pytanie, jako też lud ewangelicki powinien korzystać z darowanej mu z łaski Bożej wolności wiary i sumienia.

I. Noc ponura, noc smutna.

Z niespodziewaną szybkością rozgłosiło się 95 zdań Dra Marcina Lutra po całych Niemczech i wielki sprawiły rozruch pomiędzy uczonymi i ludem prostym. W ciągu lat rozwijało się dzieło reformacyi nietylko po Niemczech, lecz równie też i u ludu i w koronnych krajach austriackich, tak że największa część ludności upodobała sobie w jasnych naukach Dra Marcina Lutra. W cichości rozkrzewiała się czysta nauka ewangelii, którą Luter od całkowitej uchował zagłady. Lud prosty sprzeciwił był sobie w powierzchwnych i czezych obrządkach rozpustnych księży, niezważających na duchową i cielesną

niedolę ludu uciemżonego pod ciężarami swych panów. Luter dał z ewangelii naukę o miłości braterskiej i o wolności nie tylko cielesnej ale co większa o wolności duchowej. Sproсна i nieludzka to jest rzecz, przygnębiać sumienie człowieka do uznania prawdogodności i zbawienności nauki innego człowieka.

Rychłe i dalekie rozszerzenie reformacji pomiędzy ludnością w krajach austriackich skłoniło na siebie uwagę nie tylko władz duchownych, lecz także i rządu cesarskiego i nawet samego cesarza. Widząc księza, co za wpływ wywarła reformacja na umysł ludu odpadającego od starych nauk kościoła, nie włożyli rąk do łona, owszem starali się nakłonić lud do siebie a to nie tylko w łagodności, lecz w potrzebie i gwałtem. Wtenczas chodziło o istnienie kościoła katolickiego, którego księza niechcieli oddać zgubie, lecz usiłowali się odnowić go do tój samój jak niegdyś wielkości i okazałości. Ponieważ ale lud nie zważał na słowa księży, dlatego zaużyto gwałtu do ustalenia starego kościoła; siła musiała złamać przewagę reformacji w koronnych krajach austriackich a ciemne chmury pokryły jasny błękit rozpostarty nad ludem ewangelickim, który w krótkim czasie przyjął naukę Dra Marcina Lutera, a po czasie zapadła na ewangelików noc burzliwa, której ciemności ciążyły nad ludem i nad słabą latoroślą reformacji, grożąc jój zgubą.

Nadeszło 17. stulecie a z niem czas restauracji katolickiej. Władze duchowne rozporządziły poszukiwania u kacerzy, palono ich książki nabożne, przymuszając ich

do nawrócenia się do kościoła katolickiego, lub w przypadku wahania się — do wyniesienia się z kraju, z ukochanej ojczyzny.

Z miast i wsi ich wyganiano,
Jak złoczyńce ich imano!

Zakon Jezuitów w tem pokazał swą siłę, przewagę i zdatność, iż z żelazną wytrwałością i chytrą wyko-rzeniał wszystkie nauki sprzeciwiające się zasadom wiary katolickiej. Wtenczas osławili Jezuici także i swą bezsumiennosc, niezważając ani na więzy pokrewieństwa i dopuszczając się jawnych i tajemnych okrucieństw; czyny ich ohydne, sprzeciwiające się nauce o miłości i ludzkości można tylko porównać z okrucieństwami cesarzy rzymskich, Dyoklecjana i Nerona. Szlachta, która także była przyjęła reformację, zaniechała i zaparła się teraz sprawy reformacji, dowodząc przez to, iż nie chodzi jój o dobro duchowe i wolność sumienia, lecz iż głównym jój kierownikiem są zyski ziemskie. Niejedna familia szlachecka, dziś jeszcze żyjąca, nie pomni na to, że praojcowie jój niegdyś z radością powitali jaśniejącą zorzę reformacji, wyglądając uwolnienia sumienia z pod jarzma, i stawa się orędownikiem sprawy przeciwników naszych. Takie familie są to kamienie młyńskie niweczące ziarna czystej nauki Chrystusowej. Jedną z takich jest na przykład familia Liechtenstajnow, której jeden członek jest obecnie wodzem propagandy katolickiej.

Trzydzieści tysięcy rodzin poszło dla ewangelii na wygnanie, przez co kraj zubożał, nie tylko na dobrach

cielesnych, ale co gorsza na dobrach duchowych; oświata ludu podupadła a rozwój przemysłu do cała ustał. Wtenczas dopiero poznali prześladowcy, co za siła leży w reformacyi i jakie skutki przynosi wynaszanie się ewangielików z państwa; aby temu zapobiedz, zakazano wychodzenie z kraju.

Atoli jednak nie poprzestano prześladować ludu. Utrudniano mu życie i stanowisko jego, zakazując mu trudnić się rzemiosłem i nabywać posiadłości ziemskie, w większej jednak mierze dręczono duszpasterzy, uznawając ich za zwodzicieli ludu, na nich to wynajdywała inkwizycya rozmaite winy i zadawała im najsroźsze kary. Nie jednemu znane są zdarzenia z téj epoki, które świadczą o utrapieniach i niedoli ewangielików; to były one czasy, w których praojcowie nasi po lasach Beskid naszych gromadzili się koło swych duszpasterzy, aby się pokrzepić na duchu i nabrać otuchy do dalszej walki; aby ducha strapionego podźwignąć i oświecić, stała się niejedna ciemna jaskinia miejscem gorliwej modlitwy; były to one czasy, kiedy w tajemnych kryjówkach chowano nabożne książki, służące przy wspólnych nabożeństwach tajemnych, były to one czasy, kiedy odbierano ewangielikom kościoły i naczynia święte. Smutne, ach smutne zaprawdę były to czasy, lecz najmiłościwszy Pan Bóg, który nie opuszcza dziełek swoich, niedopuscił też, aby ewangielicy do cała zagubieni zostali.

II. Świt zorzy porannej.

Nawalnica i rozhukane fale strumienia złości utraciły pomału na swój sile a burza musiała ustać. Po strachach trzydziestoletniej wojny (1618 — 1648) chmury rozciąły się i zasię przebijał się błękit pogodniejszego nieba, lecz ciemność nocna jeszcze nie ustąpiła. Atoli jednak pokazały się niektóre promienie nadchodzącej zorzy porannej, zwiastując pogodny ranek i dzień. A ta zorza najpierw zaświeciła nam na Szląsku.

O nie zwątp, stadeczko małe,
Chociaż wrogów zgraje śmiałe
Zgubić cię zamysłają
Ich zabiegi ciebie trwożą,
Lecz tyś pod obroną Bożą,
Uciski tve ustają!

Karol XII., król szwedzki, ów mężny i waleczny rycerz miał przynieść ulgę ludności ewangelickiej. Gdy przechodził przez Odrę, zakroczył mu pewien starzec, prosząc go, ratować uciśnionych ewangelików na Szląsku i niepuszczając go, aż mu król przyrzekł, iż staraniem jego będzie, przynieść ewangelikom szląskim pomoc. Karol zawarł ugodę i umowę z cesarzem Józefem I., na mocy której oddano ewangelikom szląskim odebrane im kościoły (120) i zaręczono im wolność odprawy prywatnych nabożeństw, pozwalając wybudowanie siedmiu kościołów na Szląsku, z których jeden znajduje się w Cieszynie. To był wspaniały czyn łaski cesarskiej!

Łaska cesarska Józefa Pierwszego umożliwiła nowy rozwój ewangelictwa a objawy tego rozwoju zaraz dały się poczuć w kazaniu słowa Bożego i w pieśniach nabożnych, które zabrzmiały po domach Bożych.

I do innych krajów koronnych zaświeciła zorza poranku. Wszędzie, kędy ewangelictwo nie zostało zagładzone, dały się czuć objawy łaski cesarskiej a ewangelictwo powstało na nowo z grobu ciemności. Pod rządem wielkiej i szlachetnej cesarzowej Maryi Teresy rozwijało się ewangelictwo, chociaż jeszcze pod rozmaitemi trudnościami, a co jej nie było dane uczynić i doprowadzić, to wykonał jej pamięci godny syn cesarz Józef II. (1780—1790), z nim zaświecił poranek pogodny dla ewangelictwa. Patent tolerancyi z 13. października 1781 r. to jest ona zorza jaśniejąca po nocy burzliwej i ciemnej. Przez ten patent dozwolił najmiłościszy cesarz ewangelikom zakładanie zborów, odprawianie nabożeństw i budowanie domów modlitwy (Bethäuser) bez wieży i dzwonów; na mocy tego patentu powstało też wnet i na Szląsku kilka takich bożnic, jak to w Jaworzu, Ustroniu i t. d., którychto jubileusze odprawialiśmy przed kilku laty.

Nuż rozpoczęło się gorliwe i ohoche działanie pomiędzy ewangelikami; jeden drugiego przewyższał w zapale i w uczynkach miłości i gorliwości dla braci ewangelickiej.

Atoli ewangelicy niedostąpili jeszcze tego, czego tak serdecznie żądali, to jest równouprawnienia z katolikami.

Pod różnemi przykrościami doczekaliśmy się roku 1848. i 1849; czas ten odznaczający się domaganiem się zupełnej wolności, nadał ewangielikom austriackim otuchy i odwagi, podnieść swe głosy do władz najwyższych o równouprawienie i samowładność w sprawach kościelnych. W sierpniu 1848 r. zebrała się we Wiedniu liczba zastępców kościoła ewangelickiego, aby naradzać o ustaleniu i rozszerzeniu kościoła i powziąć dotyczące się tegóż uchwały. Pomędzy tymi zastępcami znajdowali się też i nieboszczycy Daniel Szymko i Karol Samuel Szneider.

Wypracowano projekt ustawy kościelnej, tyczący się praw małżeńskich, podatków dla księży katolickich i prowadzenia metryk przez tychże. Projekt ten przedłożonym został ministrowi hrabiemu Stadion przez wyżej zmianowanego pastora zboru Bielskiego Karola Samuela Szneidra. Atoli hrabia Stadion oświadczył, iż tylko dla sześci paragrafów onego projektu w stanie jest dosięgnąć sankcyi cesarskiej, ostatnie dwa paragrafy tyczące się małżeństw mieszanych i wychowania dzieci, musiały więc zostać odłożone na lepsze czasy. Szneider zezwolił nareszcie na to, lecz sankcyi cesarskiej nie było można się doczekać. Dopiero gdy obecnie nam panujący Cesarz Franciszek Józef Pierwszy objął rządy Austrii, spełniły się życzenia ewangielików. Dnia 29. stycznia 1849 r. potwierdził Najjaśniejszy nasz Cesarz wspomnianych 6 paragrafów ustawy kościelno-ewangelickiej.

Wielka natenczas panowała radość między ewangielikami nad tak wielkim darem miłości i łaski Cesarskiej,

przez który uwolnieni zostaliśmy od wszelkich podatków na księży katolickich.

III. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył.

Nadszedł nareszcie po długich bojach rok 1861 a z nim on pamiętny dzień 8. kwietnia, na którym otrzymaliśmy zupełną wolność i równouprawnienie ze wszystkimi obywatelami państwa austriackiego. Był to on dzień, którego przodkowie nasi wyglądali, lecz nie oglądali, bo tak Pan Bóg postanowił w nieskończonej mądrości Jego. Obchodząc więc pamiątkę tego zacnego i ważnego dnia, radujmy się sercami pełnymi wdzięczności i śpiewajmy z głębi piersi naszych:

Halleluja! o Syonie, już ci się dobrze dzieje,
Spoczywasz na Bożem łonie, twe się szczęście nie chwieje!
Używasz już pokoju, po twym zwyczajnym boju.
Syonie, gdzież twoje łkanie? Gdzie twój płacz i narzekanie?

W następnem podawamy najgłówniejsze zasady onego patentu cesarskiego, wydanego dnia 8. kwietnia dla ewangelików augsburgskiego i helweckiego wyznania.

§. 1. Ewangelicy wyznania augsburgskiego i helweckiego mają prawo, kościelne sprawy swoje samodzielnie urządzać, onemi zarządzać i kierować.

§. 2. Zupełna wolność wyznania ewangelickiego i prawo wykonywania publicznego wspólnego nabożeństwa są im na wieczne czasy zabezpieczone, i ustają wszystkie dotychczasowe ograniczenia pod wzglę-



dem założenia kościołów z wieżami i dzwonami lub bez-
takowych, jakoteż pod względem obchodzenia wszelkich
religijnych uroczystościach. Nie zabrania się im także spro-
wadzania i używania ksiązek ewangelicko-religijnych i teo-
logicznych, mianowicie pisma świętego lub pism wyznania.

Dalsze paragrafy zawierają przepisy o układzie
zboru i zastępstwa jego, jakoteż o zakładaniu szkół
i powoływaniu nauczycieli.

§. 13. Ewangelicy nie są obowiązani do płacenia
na cele kościelne, naukowe lub dobroczynne innego
kościółka.

§. 14. traktuje o sprawach małżeńskich.

§. 15. Duchowni ulegają w sprawach dyscyplinarnych
kościelnym władzom sądowym. Co do świeckich spraw,
ulegają duchowni sądom świeckim.

§. 16. zawiera przepisy o wykonywaniu cesarskiego
prawa nadzoru względem kościoła ewangelickiego.

§. 17. Różność chrześcijańskiego wyznania nie może
stanowić w krajach, dla których niniejszy patent wydanym
jest, żadnej różnicy w używaniu praw cywilnych i poli-
tycznych.

§. 18. Ewangelickie zbory mają prawo do naby-
wania własności.

§. 19. tyczy się fundacyj i funduszów ustanowionych
dla celów kościelnych, naukowych i dobroczynnych.

§. 20. Ewangelicy otrzymają na opłacenie swych
potrzeb kościelnych roczne zapomogi ze skarbu państwa.

§. 21. Do ewangelickich zakładów naukowych przez

rząd założonych mogą tylko wyznawcy ewangeliccy być powołani.

§. 22. Ewangelikom jest wolno bez przeszkody zwiedzać zakłady naukowe ewangelickie za granicą z przestrzeganiem przepisów prawnie istniejących.

§. 23. tyczy się towarzystw ewangelickich.

§§. 24. i 25. zawierają ogólne przepisy, dotyczące się wykonywania patentu niniejszego.

Przeczytawszy ten wyciąg z patentu cesarskiego, miły czytelniku, czyli nie rozraduje się serce twoje wobec tak wielkiego daru i czyli nie zanucisz mimowolnie :

O anieli, cni duchowie, z Syonem się radujcie !

Spełnił Bóg, co przyrzekł w słowie za to mu z nim dziękujcie,

Wysławiajcie moc jego, Boga najwierniejszego !

Syonie Bóg cię wybawił, i z smutku ci radość sprawił !

Nakoniec trzeba się nam jeszcze nad tém zastanowić, jako też powinniśmy korzystać z darowanej nam z łaski Bożej wolności wiary i sumienia.

Powiada nam to apostoł Paweł w tych słowach :

IV. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światłości !

Ludu ewangelicki ! Utrzymywaj w godnej pamięci dzień 8. kwietnia, jako dzień pamiętny, na którym Najłaskawszy nasz monarcha Cesarz Franciszek Józef Pierwszy raczył wyposażyć nas skarbem wolności sumienia i równoprawnienia z naszymi spółobywatelami !

Ludu ewangelicki, odwdzięczaj się za tę łaskę, zaużywając jój w dobry sposób, ku pomnożeniu bogobojności i życia chrześcijańsko-ewangelickiego, gdyż to jest żądością Najmiłościwszego Cesarza naszego, który w najuprzejmiejszy sposób zapewniał deputacyę ewangelicką swój przychylności i na przyszłość!

Ludu ewangelicki, postępuj coraz to więcej w umiejętności, w cnotach i życiu statecznym, abys tak wypełnił intencye zawarte w tymto patencie cesarskim, żądające po nas poczciwego i budującego sprawowania, wspomagania zakładów kościoła ewangelickiego, pokoju między sobą i innowiercami, miłości ku bliźnim, posłuszeństwa prawu i zwierzchności i wierności ku Cesarzowi. Niechaj te cnoty coraz to więcej wzmagają się między nami, abyśmy się odpowiednio do słów pisma świętego oblekli w zbroję światłości! Do tego niech nam Pan Bóg dopomoże!

Tobie cześć wzdawamy, Stwórco świata tego,

Za to odnowienie kościoła Twojego.

Daj, byśmy się wszyscy w cnotach odnowili,

Grzechy porzuciwszy, wstrzemięźliwie żyli.

Użycz nam pokoju, użycz świętej zgody,

O niech się miłują chrześcijańskie narody!

Naucz je w braterskiej jedności obcować,

I wiarę i cnotę w człowieku szanować.

Błogosław nam, Panie, wedle swój szczodrości,

I udzielaj duszy niebieskiej żywności.

Twój ewangelii niech nam jasność świeci

I czyni z nas Tobie wierne, wdzięczne dzieci!

Koniec.

Wkrótce istotnie będą drukowane

i do nabycia u Edwarda Feitzingera w Cieszynie, na wyższej
bramie Nr. 240:

Modlitwy i rozmyślania nabożne,

*na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospo-
litemi w wszelkim czasie i różnych potrzebach służące,*

z przydatkiem:

I. Sześć pieśni. II. Krótki zbiór historii religii chrześcijańskiej.
III. Krótka o należytych działach ćwiczeniu nauka. IV. Wykład
niektórych przy nabożeństwie kościelnym zwyczajnych formuł.

Zebrane i w roku 1794 w Wrocławiu po pierwszy raz wydane przez

A. Jana Kłapsie,

kaznodzieja i pasterza pierwszego zborów ewangelickich około
i w Jaworzu.

—
Dalej są do nabycia z nakładu Edwarda Feitzingera
w Cieszynie.

Życie i działanie Dra Marcina Lutra z dodatkiem Opisu pomnika
Lutrowego w Wormacyi w krótkim opowiadaniu i powtarzają-
jących pytaniach podane młodzieży ewangelickiej przez duchow-
nego. Z 6 kolorowemi stalorytami. Cena w ozdobnym kartonie
z ilustrowaną okładką 55 ct., wydanie bez staloryt. tylko 20 ct.

Ten krótki opis życia i działania Dra Marcina Lutra z 6ma
pięknymi kolorowemi stalorytami jest dla nauki, lecz także na podarki dla kon-
firmandów, na uroczystości bardzo stosowny.

Krótką historyą kościoła chrześcijańskiego z osobliwszém uwzglę-
dzeniem Reformacyi, wydał Jan Śliwka, nauczyciel, opr. Cena 50 ct.

Kancjonał ewangelicki, wydanie mniejsze, zawierający w sobie 304
najpotrzebniejszych i najulubieńszych i kilka nowych pieśni na cały
rok kościelny i wszelkie okoliczności życia, z przydatkiem modlitew.
Względem swojego formatu kieszonkowego i tanięj ceny od 50 ct.
do 1 złr. (stósownie do oprawy) polecenia godny.

Ks. Samuela Dombrowskiego

KAZANIA.

Wykłady porządne świętych ewangelij niedzielnych przez cały rok.
Szóste wydanie, w pięknej i trwałej oprawie całkiem w skórcie.

Cena 5 złr. 50 ct., z obiciem od 6 złr. 50 ct. aż do 8 złr.,

i różne inne religijne książki dla ewangelików.

C 034267

Keep

(M)